

Ekolodzy niewinni!

Jak doniósł krakowski "Dziennik Polski" z dnia 25 września br., Prokuratura Rejonowa w Zakopanem umorzyła dochodzenie w sprawie spowodowania "niebezpieczeństwa katastrofy" podczas zorganizowanej przez ekologów blokady kolejki linowej z Kuźnic na Kasprowy Wierch w dniu 4 lipca.

Zarzut wywołania "niebezpieczeństwa katastrofy", którym posługiwały się podczas samej blokady osoby z kierownictwa Polskich Kolei Linowych (właściciela kolejki na Kasprowy), od samego początku był naciągany, o czym pisaliśmy już w nr 9/2002 DŻ. Dysponujemy zapisem filmowym całej akcji i relacjami świadków, z których wynika, że oskarżenia ekologów, iż mogli spowodować wypadek kolejki, są bzdurne. Na te absurdalne pomówienia dali się nabrać tylko dziennikarze "obiektywnych" mediów, którzy szeroko przytaczali wypowiedzi p. Murzyna z PKL-u, roztaczającego wizję katastrofy, wypadków, zagrożenia życia i zdrowia itp., itd. W to, w co uwierzyli żurnaliści, nie uwierzyła jednak prokuratura.

Polskie Koleje Linowe złożyły do Prokuratury Rejonowej zawiadomienie o przestępstwie popełnionym rzekomo przez ekologów. Prokuratura wszczęła wstępne dochodzenie w sprawie "sprowadzenia niebezpieczeństwa katastrofy w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym", jednak po przeanalizowaniu dostarczonych przez PKL materiałów dowodowych stwierdziła, że w przypadku blokady kolejki linowej nie może być mowy o popełnieniu tego przestępstwa. Prokurator Małgorzata Ciężkowska stwierdziła: *"W tym wypadku sprawca musi spowodować nie tylko realne, ale wręcz nieuniknione niebezpieczeństwo katastrofy. Na podstawie zeznań świadków i dokumentacji fotograficznej uznaliśmy, że do takiego niebezpieczeństwa nie doszło w tym przypadku"*.

No i koniec sprawy. Co prawda PKL zapowiedział złożenie zażalenia na decyzję prokuratury, ale nie martwi nas to szczególnie - najwyżej p. Murzyn i jego koledzy po raz kolejny się zbłaźnią. Mam przy okazji dla szefostwa PKL-u dobrą radę: następnym razem radzę nieco ostrożniej formułować swoje zarzuty w wypowiedziach publicznych, bo możemy się spotkać w sądzie, tyle że tym razem na ławie oskarżonych zasiądziecie wy sami, pod zarzutem poświadczenia nieprawdy w wypowiedziach dla przedstawicieli mediów. Po prostu ktoś z ekologów oskarżanych publicznie o narażanie zdrowia i życia bogu ducha winnych turystów może się poczuć urażony takimi kłamstwami i złożyć doniesienie do prokuratury.

Ekologów biorących udział w blokadzie kolejki prawdopodobnie czekają jeszcze procesy pod zarzutem udziału w "nielegalnym zgromadzeniu". O ich przebiegu będziemy informować. Przygotowywane są kolejne akcje mające zwrócić uwagę opinii publicznej na niszczenie tatrzańskiej przyrody przez Polskie Koleje Linowe przy współpracy dyrektora TPN P. Skawińskiego.

Remigiusz Okraska